

Przygotujcie się na „Filharmonię Pabianicką”

Do Hotelu Fabryka Wełny wjeżdża się ulicą Grobelną, z tyłu kościoła pw. św. św. Mateusza i Wawrzyńca. To teren, który niemal dekadę temu wykupił Andrzej Furman, twórca i wieloletni prezes Aflofarmu, farmaceutycznego giganta. Kilka lat temu kierownictwo w firmie przekazał trzem synom: Wojciechowi, Jackowi i Tomaszowi, których majątek w 2016 roku magazyn „Forbes” wycenił na 1 mld 619 mln zł, dając im siódme miejsce na liście najbogatszych. Aflofarm od lat jest największym reklamodawcą na polskim rynku. [...]

Po sąsiedzku z hotelowym parkingiem stoi budynek zabytkowej Siłowni Energetycznej z początku XX wieku. Niegdyś był centrum największej pabianickiej manufaktury, Zakładów Towarzystwa Akcyjnego Pabianickich Fabryk WYROBÓW Bawełnianych „Krusche & Ender”. Jeszcze w tym roku ma w nim powstać sala koncertowa Fabryka Kultury. Roboczo nazwijmy ją Filharmonią Pabianicką. Brzmi pompatycznie? Wystarczy spojrzeć na Fabrykę Wełny, by stwierdzić, że rzeczy niemożliwe w pewnych warunkach stają się całkiem realne. Pabianicka sala koncertowa ma mieć akustykę i parametry, które pozwolą jej stać się jednym z najbardziej rozpoznawanych i prestiżowych obiektów tego typu w kraju. Andrzej Furman poprzeczkę stawia wysoko. – *Chcielibyśmy, żeby nasza sala koncertowa była jedną z najbardziej nowoczesnych w regionie* – przyznaje. Jest plan, by na inauguracji wystąpił maestro Krzysztof Penderecki. [.]

Podobnie jak NOSPR, Fabryka Kultury też będzie mieć swoją orkiestrę, choć nie symfoniczną, a jazzowo-swingową. To Big Band Fabryka Wełny Pabianice. – *Idea orkiestry powstała w głowie Marka Kubisiaka, ja zaprosiłem pana Andrzeja Furmana na jeden z pierwszych koncertów* – mówi saksofonista Kuba Raczyński. – *Niesieni pokoncertową energią spotkaliśmy się i wtedy powstał pomysł, by zespół miał swoje miejsce w Pabianicach. Ma łódzką genezę przez muzyków związanych z łódzkimi teatrami i Akademią Muzyczną, ale gdybyśmy nie nawiązali współpracy z Fundacją „My kochamy Pabianice” i panem Furmanem, koncertów byłoby mniej, a zespół istniałby, ale nie dla szerszego odbiorcy i bez możliwości stałego koncertowania.*

To tylko fragment artykułu, który można przeczytać w marcowym numerze "Kalejdoskopu". Do kupienia w kioskach Ruchu, Kolportera, Garmond-Press, salonach Empik i w recepcjach Łódzkiego Domu Kultury.